WYDANIE XLIII

# Newsville

# SPIS TREŚCI

Wytrwałe dążenie do marzeń, czyli *Moja walka o każdy metr* Thomasa Morgensterna .....3

Opowiadanie: *Kanarek i Dracheta*.....5

Skrzacia kuchnia: rogale świętomarcińskie..... 8

Ploteczkowy świat.....9

Ostoja cierpiących ..... 11

Nieco więcej o nundu .....13

Świat ciekawostek.....14

Humor z murów naszej szkoły .....15

Pośród ankiet.....16

Magiczna Pani radzi .....19

Strefa rozrywki..... 20

# WYTRWAŁE DĄŻENIE DO MARZEŃ, CZYLI *MOJA WALKA O KAŻDY METR* THOMASA MORGENSTERNA

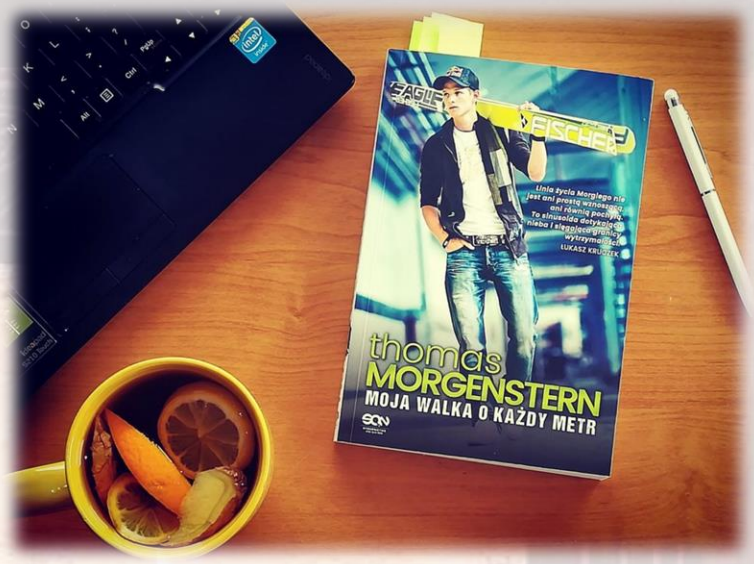


*Zdjęcie pochodzi ze strony www.tamarapielas.pl*

Niedawno miałam okazję przeczytać książkę pt. „Moja walka o każdy metr" Thomasa Morgensterna. Jest to austriacki skoczek z wieloma osiągnięciami m.in. trzykrotny mistrz olimpijski, ośmiokrotny mistrz świata oraz dwukrotny mistrz świata w lotach; jego lista osiągnięć jest naprawdę obszerna. W autobiografii jest przedstawionych wiele ważnych aspektów oraz myśli, które przeżywa nie tylko każdy sportowiec, ale również człowiek w swoim życiu. Thomas pokazuje w książce nie tylko życie sportowe, ale także prywatne.

Już na początku możemy prześledzić jego wypadki, które miały miejsce wcześniej, przed ostatnim – chyba najgroźniejszym z nich – który miał miejsce na skoczni w Kulm. Skoczek pokazuje nam swoją determinację poprzez prześledzenie każdego z wypadków krok po kroku, aby nie popełnić już więcej tych samych błędów. Opowiada o wielu szczegółach każdego z nich, lecz tego z Kulm nie potrafi sobie nic przypomnieć. Przez ten ciężki upadek pomógł mu przejść Alexander Pointner, fizjoterapeuta, cały sztab szkoleniowy oraz ekipa. Dzięki ich pomocy mógł szybko wrócić do swojego ukochanego sportu i startować w Igrzyskach Olimpijskich w Soczi.

Na pewno jedną z ważniejszych rzeczy, której nie można mu odmówić, to jego wytrwałość. Można tutaj przytoczyć jego słowa: *„Bałem się przed każdym skokiem, ale mimo to skakałem. Kochałem to"*. To zdanie obrazuje nie tylko wspomnianą wytrwałość, ale także pasję i miłość do wykonywanego zawodu, który wcale nie jest łatwy. Wizualizuje nam to, z jakim strachem mierzą się skoczkowie przed każdym kolejnym skokiem czy wejściem na belkę startową. Po kontuzji w Kulm wszystko postawił na jedną kartę i udowodnił, że chcieć to móc.

Morgenstern w książce opisuje relacje ze swoimi kolegami z drużyny, a także równocześnie ze swoim jednym z największych rywali - Gregorem Schlierenzauerem. Ich przyjaźń przedstawiona na zdjęciach czy w wywiadach wcale nie była taka kolorowa jak mogłoby się wydawać. Wręcz na odwrót – przez długi okres młodości Gregora, który wkraczał w reprezentację, panowie nie lubili się. Nie potrafili się porozumieć, przez co każdemu z nich oberwało się parę razy od trenera. Lecz mimo wszystko pojedynki z nim nauczyły go, aby nigdy nie osiadać na laurach i zawsze walczyć do końca. Aby za każdym razem walczyć coraz mocniej, mimo jakiegokolwiek bólu czy przeciwności, podejmując ryzyko, by dążyć do swoich celów. Bo *„jeśli chcesz wygrać, to musisz ryzykować”*.

Kolejnym aspektem, na który zwraca uwagę, jest jego życie prywatne, które również do barwnych nie należy. Morgenstern wyjaśnia nam, dlaczego rozstał się ze swoją partnerką Kristiną, a także jak czuł się w tamtym czasie. Wskazuje na sytuacje, gdy był niesprawiedliwie osądzany przez ludzi, którzy nie znali prawdy. Mimo wszystko mówi, że Kristina jest osobą, której naprawdę ufa i w której towarzystwie czuje się dobrze, ponieważ może z nią o wszystkim porozmawiać. Zawdzięcza to ich wieloletniemu związkowi, choć nie są już razem. Opowiada nam także o swojej ogromnej miłości do córki Lily, która jest dla niego najważniejsza na świecie. Przedstawia nam, jak wspaniałe uczucie ciepła, a także szczęścia rozpierają człowieka, kiedy może z naprawdę bliską osobą spędzić choć chwilę czasu. Czasu, w którym człowiek zapomina o swoich problemach, zmartwieniach czy strachu.

Książka uczy na pewno tego, aby się nie poddawać i nie bać się podjąć ryzyka oraz decyzji, które mamy w swoim życiu. Także możemy nauczyć się, jak ważne jest zaufanie do trenera czy bliskich, a także i nie bez znaczenia jest bliskość osób z rodziny. Na pewno ogromnym plusem jest szczerość oraz naturalność, przez co książkę czyta się naprawdę szybko i z wielką przyjemnością. Dla zawodnika nie ma tematów tabu, o wszystkim mówi otwarcie. Przedstawia swoją historię w ciekawy sposób, a zdjęcia z całej kariery łączą wszystko w świetną całość.

Moim zdaniem jest to książka godna polecenia nie tylko dla jego fanów czy sympatyków skoków narciarskich, ale także dla ludzi, którzy doznali chwili zwątpienia i jest im potrzebna motywacja. Można się z niej naprawdę wiele nauczyć, pośmiać, a także popłakać. Jest ona dopasowana do naprawdę obszernej grupy ludzi. Serdecznie zachęcam do lektury!

# OPOWIADANIE: *KANAREK I DRACHETA*

To był zimny i wietrzny wieczór. Jesień przechodziła w zimę, więc wiatr niemiłosiernie biczował biedne mury Akademii Magii Ramesville. Wszyscy uczniowie zebrali się w klasie Historii Magii, aby posłuchać kolejnego wykładu o Buntach Goblinów, które pełne były dziwacznych i trudnych do zapamiętania goblińskich imion. Profesor Magnael starała się ze wszystkich sił, aby zaciekawić jakoś uczniów owym tematem, jednak mimo jej działań oraz przemożnej chęci uczniów do wytrwania wykładu, wszyscy powoli padali twarzami na blaty stolików. Nauczycielka w końcu się poddała i usiadła na ryczce przy kominku, który ogrzewał całą salę. Zaczęła merdać pogrzebaczem w palenisku. Po chwili jeden z płomyków przybrał na ułamek sekundy kształty małego, żółtego ptaszka. W głowie kobiety zawitał nagle pomysł na rozbudzenie uczniów. Przywołała z szafy gromadę puf, które legły w półkręgu dookoła kominka. Pani profesor ostatni raz machnęła różdżką, by tym razem przywołać wielki krowi dzwonek, którym natychmiast obudziła zdezorientowanych uczniów. Gdy wszyscy ze średnim zadowoleniem usadowili się na pufach, nauczycielka zatarła ręce z ekscytacji.

- *Chcecie posłuchać czegoś z niedalekiej przeszłości, zamiast cofać się setki lat wstecz?* - spytała z wesołymi iskierkami w oczach uczniów.

Wszyscy naturalnie pokiwali głowami, ponieważ woleli wszystko niż Powstania Goblinów. Nie było jednak w ich ruchach zbytniego entuzjazmu.

- *Będzie to dotyczyło naszej Akademii. Będzie miłość, nienawiść, skandal i palenie na stosie* - dodała, mając nadzieję, że to rozbudzi ich ciekawość.

Działanie kobiety przyniosło natychmiastowy skutek, ponieważ w oczach uczniów w końcu pojawiło się zaciekawienie, które starała się rozbudzić przez cały czas trwania wcześniejszego wywodu. Jako że więcej do szczęścia nie potrzebowała, czym prędzej zabrała się do snucia opowieści.

- *Dawno, dawno temu, a w sumie nie tak dawno, w tym właśnie zamku wszystko się zaczęło...*

*

- *A ty tylko o tym, że skandal i że skandal. Chcesz, żebyśmy się chowali jak gówniaki?* - rzucił z wyrzutem Crispin.

- *Ale ja jestem twoją CÓRKĄ! Co ludzie powiedzą?*

*- Co ludzie powiedzą, to możesz sobie w mugolskiej telewizji obejrzeć. Podobno Patricia Routledge tam wymiata* - odburknął dyrektor.

*- O mój Ptyśku, myślisz, że nie wiem, że ten serial jest super? Nie o to chodzi! Z choinki żeś się urwał?* - wybuchła złością, zastanawiając się, czy wyrwać rude włosy ze swojej głowy, czy może jednak jego.

- To co chcesz zrobić? Nadać sobie pseudonimy i pisać tajne listy po nocach? - Krytycznie spojrzał na młodą kobietę.

*- No nie, przecież to genialne! Że też sam na to wpadłeś, jestem pełna podziwu* - stwierdziła, podczas gdy jej brwi powędrowały wysoko do góry.

*- Eeeej... Dobra, przemilczmy to. To co, ja będę kaloryferem, to od mojej boskiej rzeźby wiadomo, a ty będziesz... słoniem* - dorzucił z uśmiechem, chcąc być kwita za poprzednie, co niestety przypłacił ciosem w potylicę.

*- Ja ci dam śmieszki, Rudzielcu! Ty możesz być słoniem, a nie żadnym kaloryferem. Ja będę aspiryną, żeby jakoś walczyć z migrenami, które przez ciebie mam.*

*- Czemu ty musisz mnie zawsze bić i krzyczeć?* – jęknął, rozmasowując obolałą głowę.

*- Lubisz to, Kanarku. Właśnie! Będziesz Kanarkiem.* - Uśmiechnęła się radośnie.

*- A ty słoniem?* - spytał, co przypłacił kolejnym grzmotnięciem.

*- Ja będę Drachetą, bo jestem taka wesoła, zwiewna i kolorowa. Poza tym będziemy mogli do siebie latać!* - rozmarzyła się, jednak na ziemię ściągnęło ją tępe spojrzenie towarzysza, który wyglądał aktualnie jak rozgotowany batat.

*- Dra... co?*

*- Crispin, ty mugolu. Jeszcze mi powiedz, że nie wiesz, co to ryczka... Dracheta! Latawiec!*

*- Jeju, no to mów po ludzku, a nie fanzolisz jakieś pierdoły...*

*- I kto to mówi?* - spytała, marszcząc brwi.

I od tej chwili ograniczyli swoje publiczne kontakty do minimum, ale pielęgnowali swój gorący romans po nocach. Nocami pisali pikantne listy, które potem wysyłali do siebie w dość nietypowy sposób. Każda zdrowa na umyśle para wybrałaby coś nierzucającego się w oczy, ale oni postanowili wysyłać do siebie listy w postaci papierowych helikopterków z origami. Ktoś inny mógłby powiedzieć, że to fanfaronada, ale oni lubili życie na krawędzi. Ta niepewność dodawała wszystkiemu ognia, który był niemal tak intensywny, jak kolor ich włosów, które w

końcu jedno odziedziczyło po drugim. Nikt nie wiedział o ich tajemnicy, ponieważ nikt nie podejrzewał tak potężnego rodu i osób o takich wysokich pozycjach o takie zbereźności. Wszystko układało się idealnie, jednak w końcu stało się coś, co było nieuniknione. Pojawiła się nowa dyrektorka, a ponieważ Crispin nie byłby sobą, gdyby nie zaliczył każdej dyrektorki, jego związek musiał się rozpaść. Porzucona dziewczyna mogła już tylko planować zemstę, ale jako że nie mogła się ujawnić niczym wielkim, musiała zadowalać się drobiazgami. Raz było to dodanie smarków trolla do kisielu znawczyni zaklęć. Innym razem podłożenie jej pluskiew, a jeszcze innym umieszczenie jej ogłoszenia matrymonialnego wraz z namiarami w gazecie dla starych wiedźm. Rudowłosa wiedziała jednak, że dyrektor zostawi nową oblubienicę, gdy tylko pojawi się nowa dyrektorka, a wtedy przyjmie porzuconą jak przyjaciółkę, aby zacząć knuć właśnie z nią. A kiedyś kto wie, może Ramesville w końcu splami się ojcobójstwem? Na razie jednak czekała, płacząc nocami ze zgryzoty i żalu, że jej nie dane było płowić się w szczęściu w świetle dnia, przy spojrzeniach wszystkich czarodziejów.

*

W tym momencie nauczycielka przerwała opowieść, ponieważ dwie uczennice właśnie postanowiły zemdleć, trzecia dostała histerii, jakiś uczeń poszedł oddać do kosza swoje śniadanie, a reszta uczniów patrzyła na nią z wyrazem przerażenia i obrzydzenia mieszającymi się ze sobą po równi.

- *Nie takiej opowieści się spodziewaliśmy* - rzucił w końcu jeden z uczniów.

- *Co to w ogóle miało być?* - wtrącił się kolejny.

- *To, moi drodzy, był przedsmak tego, jak będą wyglądały nasze lekcje, jeśli nie będziecie mnie słuchali* - odparła z jadowitym uśmiechem nauczycielka.

- *Błagam, nigdy więcej* - poprosiła uczennica, która była w trakcie opanowywania swojej histerii.

- *Czy to jest prawdziwa historia?* - spytał niepewnie uczeń, nie do końca przekonany, czy chce znać odpowiedź.

Nauczycielka rozejrzała się z uwagą po uczniach, oceniając ich twarze. Stwierdziła, że mimo krzywych min są ewidentnie ciekawi odpowiedzi.

- *A myślicie, że mogłam wam opowiedzieć na Historii Magii coś, co nie jest faktem?* - spytała z błyskiem w oku. - *Może i wszystko wyszło po latach, ale pamiętajcie, że prawda zawsze wyjdzie na jaw, a każde stare miejsce jest pełne mrocznych tajemnic* - zakończyła lekcję, wybuchając finalnie diabelskim śmiechem, podczas gdy za jej plecami buchnął z komina dym, aby efekt mrocznego śmiechu był jeszcze lepszy.

# SKRZACIA KUCHNIA: ROGALE ŚWIĘTOMARCIŃSKIE

Składniki:

- ✓ 50 dag mąki,
- ✓ 25 g drożdży,
- ✓ 10 dag cukru,
- ✓ ½ litra letniego mleka,
- ✓ 2 żółtka,
- ✓ 6 dag masła,
- ✓ ½ łyżeczki soli,
- ✓ 1 jajko.

Nadzienie należy przygotować wedle własnego uznania. W świętomarcińskich rogalach najczęściej używa się białego maku z orzechami i bakaliami.

Przygotowanie:

1. Przesiej mąkę i ostaw w ciepłe miejsce.
2. Utrzyj drożdże z łyżką cukru, a następnie dodaj połowę letniego mleka i 10 dag mąki.
3. Pomieszaj, przykryj ściereczką i odstaw do wyrośnięcia – nie zapomnij, bo będzie co sprzątać!
4. Utrzyj żółtka z pozostałym cukrem.
5. Gdy rozczyn drożdżowy podwoi swoją objętość, wlej go do miski z mąką. Garnuszek po rozczynie przepłukaj resztą mleka i również wlej do miski.
6. Dodaj sól i wyrób ciasto, tak aby do masy weszło jak najwięcej powietrza – będzie gotowe, gdy ciasto zacznie odchodzić od ręki i ścianek naczynia.
7. Wciąż wyrabiając, dodaj rozpuszczone masełko.
8. Przykryj ściereczką ciasto i odstaw w ciepłe miejsce do wyrośnięcia.
9. Ciasto wyciągaj porcjami i wałkuj na grubość 1-2 cm. Następnie pokrój je w pasy, a później w trójkąty.
10. Na środku każdego trójkąta połóż nadzienie, po czym zawiń ciasto, nadając mu formę rogalika.
11. Rogaliki ułóż na wyłożonej pergaminem blasze, zachowując odstępy między nimi. Przykryj ją ściereczką i zostaw do wyrośnięcia.
12. Posmaruj rogale roztrzepanym białkiem, a następnie piecz w temperaturze 200°C przez ok. 25-30 minut.

**Smacznego!**

# PLOTECZKOWY ŚWIAT

*Kochani wielbiciele ploteczek! To wydanie Najlepszego Emocjonującego Wydania Szkolnego Vogue Inaczej Luźny Legalny Ewenement, czyli NEWSVILLE poprowadzi dla was czarownica nazywana prawdziwą następczynią Rity Skeeter. Dostarczy wam ona ciekawych i nie zawsze prawdziwych informacji z Akademii Magii Ramesville.*

Cicha woda brzegi rwie! Nasza niepozorna wieloletnia uczennica w końcu została profesorem w Akademii Ramesville! Mowa oczywiście o **Karoline Grey**, która od tego roku szkoli młodych czarodziejów w grze w Quidditcha. Mimo długiego stażu jako adept, kobieta niezwykle przejmuje się nową posadą. A co jeśli...? A co jeśli...? Trzeba przyznać, że przy stole grona pedagogicznego zachowuje się jak rozemocjonowana przepiórka... Albo bardziej poprawne jest że zachowywała się w ten sposób – otóż ostatnio znalazła sposób na stres! Lekarstwem okazały się ukochane przez nią zapiekanki. Grey coraz częściej widywana jest jedząca właśnie tę przekąskę, po której magicznie przestaje panikować. Pytanie, jakie się jednak nasuwa... To wszystko zasługa jej zamiłowania do nich czy może któryś z profesorów miał po dziurki w nosie marudzenia kobiety i postanowił dodać co nieco do owych zapiekanek?

*

Jako obowiązkowy element moich ploteczek musi być już chyba wzmianka o Crispinie Stewarcie i jego życiu romantycznym, ale dzisiaj bardziej skupimy się osobach, które darzy uczuciem, a nie nim samym. Na celownik idzie **Isabella Ballerini** i **Kazbiel Thundershout**! Obydwoje są profesorami w naszej Akademii, a jednocześnie w gorącej relacji z wykładowcą WoHP-u. To nie koniec! Okazuje się, że bycie tak blisko z nim ma również inne korzyści! Otóż od tego roku owa wspomniana dwójka... jest w dyrekcji! Narzeczona i kochanek awansowali! Czyżby to właśnie bliższe kontakty z rudym dyrektorem sprawiły, że to właśnie oni zostali wybrani na te stanowiska? Władza szkoły przeniosła się z rąk Carterów w te prawie Stewartów – zobaczymy co z tego wyniknie! Ciekawi mnie też inna sprawa... Czy Crispin nie ryzykuje za bardzo, sprawiając, że jego prawie żona i bliski kochanek będą musieli razem pracować? Gdy usłyszymy jakieś kłótnie o rudego psora, zaraz was o tym poinformujemy!

*

Ten rok jest rokiem powrotów, dlatego w obroty wezmę aktualnego męża profesora Czarnej Magii, czyli **Seferyna Collotye**! Obserwowałam uważnie jego ostatnie poczynania i to wcale nie tak, że każdy jego ruch był śledzony! Za kogo mnie macie?! Przez jakiś czas zdawało się, że nic poza olbrzymią fascynacją świętami i ochotą ubierania choinki już w listopadzie nie mogę na niego znaleźć, ale jednak nie! Udało się i do tego w komplecie z profesorem **Alexandrem Collotye**. Ostatnio w Kryształowej Komnacie panuje dość dziwny zwyczaj, a mianowicie sprzedawanie uczniów! Psorzy sprzedają tych młodych czarodziejów, którzy nie wyrazili chęci ubrania się w szatę jakiegoś koloru. Nie udało mi się dowiedzieć jeszcze, czy chodzi o tych, którzy wbiegają do sali kompletnie nadzy, czy też po prostu mają na sobie czarne ubranie, ale tak czy inaczej... są sprzedawani, a ostatnio najczęściej dokonuje tego właśnie nauczyciel OpCM-u! Dość nietypowe zajęcie... Z tego co jeszcze udało mi się wyciągnąć, kilka dni temu Alexander brał udział w takiej sprzedaży, ale tym razem jako kupiec! Zakupił on **Olivię Slytherin**, ale zawzięcie nie chciał mi udzielić odpowiedzi, w jakim celu. Malujcie się, moi mili, jeśli nie chcecie zostać sprzedani!

*

Ostatnio zauważyłam bardzo ciekawą sytuację... Otóż, co jakiś czas, stażystka **Ruzael Sullivan** biega po korytarzu zdenerwowana albo załamana siedzi na parapecie, zawzięcie pisząc coś na pergaminie. Za każdym razem, gdy starałam się zajrzeć jej przez ramię, szybko zasłaniała całą treść. Nie zaprzestałam jednak obserwacji i zauważyłam pewną powtarzającą się sytuację! Za każdym razem, po upływie krótkiego czasu, do dziewczyny przesiadywała się ta sama uczennica. Nie kto inny jak **Moria Nerios**! Widziałam to częściej niż raz! Nie udało mi się dokładnie usłyszeć, o czym rozmawiały, ale pewne jest, że w tej rozmowie to uczennica gadała jak najęta. Mimo to Sullivan nie zdawała się być przytłoczona ilością informacji, a wręcz przeciwnie, chętnie słuchała koleżanki! O czym tak radośnie te dwa ptaszki świergotają, postaram się jak najszybciej dowiedzieć. Pewne jest jednak, że po każdej takiej rozmowie, stażystka przestaje być zdenerwowana, a nawet się uśmiecha! Do tego już kilka razy słyszałam, jak Ruzael krzyczy za dziewczyną przez błonie, że ta ratuje jej tyłek i ją kocha [za to] (Dodałam nawias, bo tak to ciekawiej wygląda, wam pewnie też się bardziej spodoba). Co jest między tą dwójką możemy, jak na razie tylko przypuszczać, ale jak coś się zadzieje, to będziecie o tym pierwsi wiedzieć!

# OSTOJA CIERPIĄCYCH

Z pewnością każdy z nas doznał w swoim życiu mniejszego lub większego urazu. Czy to kontuzja nogi podczas wchodzenia po schodach jak to ma w zwyczaju dyrektor Stewart, czy ręki, gdy w trakcie treningu spadnie się z miotły. Bóle są różne – inne nieznaczące i szybko mijające, a inne długotrwałe i spędzające sen z powiek. Skala niektórych wprawia w osłupienie i zmusza do zastanowienia się, czy to już koniec, czy jednak można jakoś temu zaradzić. Ale jest jedna osoba, która potrafi temu zaradzić - ukoi ból, zatroszczy się i zapewni, że wszystko się ułoży. Kto? Nazywana różnie, ale my ją znamy jako szkolną pielęgniarkę. Na szczególną uwagę zasługuje postać, która pełniła tę rolę w Hogwarcie - **Poppy Pomfrey**. Nierzadko w trudnych czasach była ostoją dla cierpiących i nigdy nikomu nie odmawiała pomocy. Kim właściwie jest? Jaka historia skrywa się za postacią tej pomocnej i współczującej, aczkolwiek surowej, kobiety?

Madame Poppy Pomfrey urodziła się w połowie XX wieku jako córka małżeństwa o nieznanym statusie krwi. Nie wiadomo, jak prezentują się jej korzenie rodzinne ani czy miała jakieś rodzeństwo. Jak wspominałam, pracowała jako pielęgniarka w skrzydle szpitalnym Hogwartu. Poznajemy ją w momencie, gdy Ron Weasley potrzebuje pomocy po ugryzieniu przez smoka Hagrida, Norberta. Mimo że chłopak ją okłamał odnośnie przyczyny powstania rany, nie drążyła tematu, świadoma, że to mogłoby pogrążyć nie tylko ucznia, ale i inne zaangażowane osoby, lecz skupiła się na pomocy. Jej działania za każdym razem były nakierunkowane na osobę, to pacjenta stawiała na pierwszym miejscu, w każdej sytuacji. Dobrym przykładem jest sytuacja, gdy Harry po starciu z Kwiryniuszem Quirrellem przebywał w skrzydle szpitalnym, a pani Pomfrey nie pozwalała go nikomu odwiedzić, uważając, że chłopiec potrzebuje spokoju, ciszy i wypoczynku w łóżku.

Potrafiła działać pod presją czasu, wydarzeń i osób, co udowodniła m.in. podczas przerażających wydarzeń, które rozgrywały się na drugim roku nauki głównego bohatera wykreowanego przez J. K. Rowling. Do momentu wyhodowania mandragor i sporządzenia z nich eliksiru przez profesor Sprout otaczała spetryfikowane osoby możliwie najlepszą opieką, na jaką było ją stać. Jej odwaga i oddanie równie wyraźnie odznaczały się w okresie, gdy

Hogwart był zarządzany przez śmierciożerców. Mimo że stosowane kary były surowsze, a tym samym zadane obrażenia, miała ręce pełne roboty, lecz na to nie narzekała i służyła pomocą każdemu poszkodowanemu. Następnie aktywnie zaangażowała się w udział w Bitwie o Hogwart, a następnie pomoc ocalałym i rannym podczas tego starcia.

Pani Pomfrey była miłą, aczkolwiek surową czarownicą. Poważnie podchodziła do swoich obowiązków i nie wypuszczała ze skrzydła szpitalnego nikogo, kto w jej mniemaniu nie był w pełni sił. Można pokusić się o stwierdzenie, że każdy pacjent był jakby jej dzieckiem, bo o każdego troszczyła się z równie dużym zaangażowaniem i troską. Nigdy nie dopytywała o to, co się stało, tylko pomagała, czym zdobyła szacunek, uznanie i sympatię wśród uczniów. Niejednokrotnie zdarzało się, że doznany uraz lub wypadek przewyższał jej możliwości albo dostępne zasoby, wówczas pacjenta w trybie natychmiastowym odsyłała do Szpitala św. Munga.

Podsumowując, Poppy Pomfrey to postać pozostająca w cieniu pozostałych bohaterów, ale robiąca zdecydowanie najwięcej. Z jej działaniami wiąże się też etymologia jej imienia, które oznacza *mak* - ten kwiat ma wiele różnych znaczeń, jednak najbardziej adekwatnym w stosunku do bohaterki tego artykułu jest *pokrzepienie*, jako że kobieta zajmowała się leczeniem i uśmierzaniem bólu. Takie ostoje cierpiących są wszędzie, choć nie zawsze je dostrzegamy, mimo że robią najwięcej. Czasami warto rozejrzeć się uważniej i docenić działania innych - pomimo że nieznaczne, to jednak niezbędne. Życzę wam tej otwartości na innych i dostrzeganie niewidzialnego!

# NIECO WIĘCEJ O NUNDU

## NUNDU

### Klasyfikacja: XXXXX

Stworzenie te jest uznawane za jedno z najgroźniejszych bestii, które chodzą po świecie. Wschodnioafrykański lampart może urosnąć do gigantycznych rozmiarów, prawdziwa bestia z włosem koloru żółtego oraz cętkami. Gadzina ta zamieszkuje wybrzeże kości słoniowej. Co ciekawe, mając tak wielkie rozmiary, potrafił poruszać się bezszelestnie. Z ksiąg wynika, iż stworzenie te potrafi zjeść w całości maga, czyli nie przypadkiem zyskał miano „znanego mordercy czarodziejów" wraz z klasyfikacją XXXXX. Z tego, co nam wiadomo, dotychczas nie został pokonany przez grupę liczącą mniej niż 100 czarodziejów. Podobno swoim oddechem sprowadzał zarazę, co w efekcie doprowadziło do śmierci wielu ludzi. Przerażająca bestyjka...

W rzeczywistości, młody czarodzieju, jeżeli spotkasz młodego osobnika, masz szansę poradzić sobie z nim zaklęciem *Drętwota*, zaś gdy napotkasz starszego, skryj się czy uciekaj, bo na pewno nie dasz sobie z nim rady.

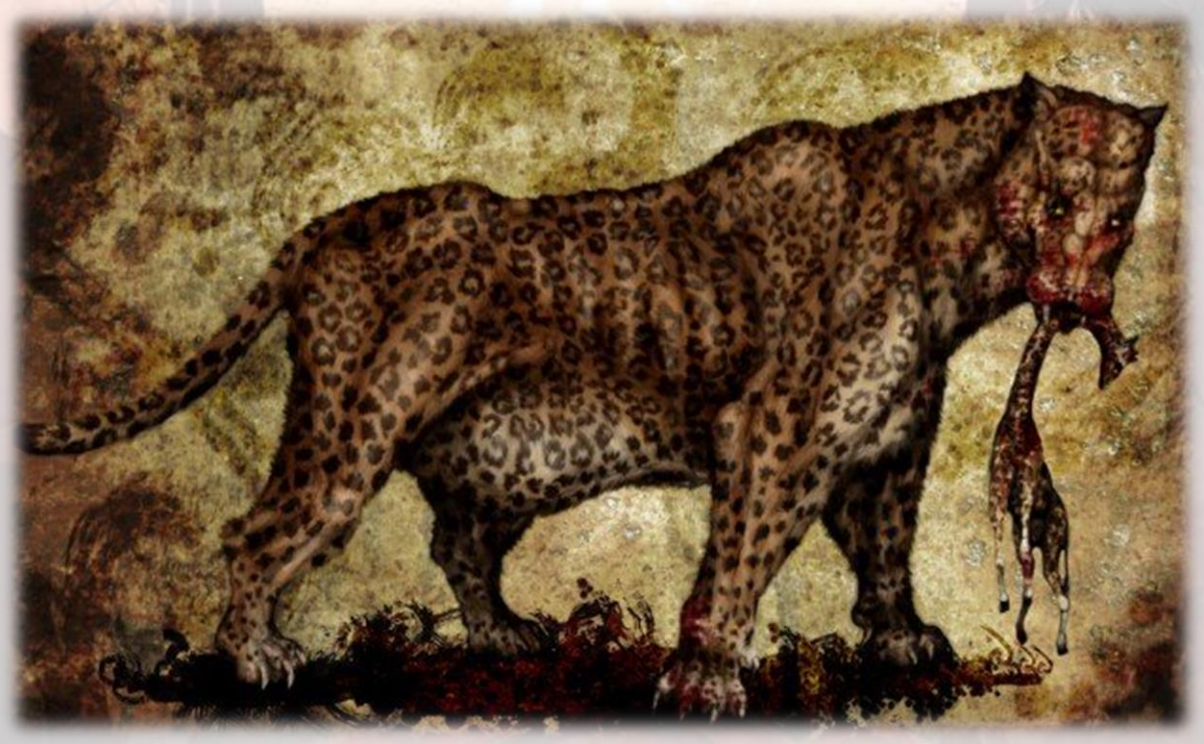

# Świat ciekawostek

## Ramesville

- **Czy wiesz, że** Sophie Blood dawniej pracowała na stanowisku opiekuna wycieczek klimatycznych?
- **Czy wiesz, że** od XXXVII roku szkolnego Czarna Magia jest prowadzona w obu klasach już na stałe?
- **Czy wiesz, że** w XXXVI roku szkolnym Klub Pojedynków po raz pierwszy został poprowadzony w formie weekendowego kursu?
- **Czy wiesz, że** od pięciu lat szkolnych Puchar Domów wygrał za każdym razem inny dom? Był to Hufflepuff, Slytherin, Ravenclaw, Testrale (wakacyjny dom) oraz Gryffindor.
- **Czy wiesz, że** w naszej placówce odbyły się aż 32 staże?

## Uniwersum Harry'ego Pottera

- **Czy wiesz, że** boginem Rubeusa Hagrida był Lord Voldemort?
- **Czy wiesz, że** Bellatriks Lestrange i Rita Skeeter mogły być na jednym roku w Szkole Magii i Czarodziejstwa Hogwart?
- **Czy wiesz, że** państwo Weasley doczekali się dziesięciorga wnucząt?
- **Czy wiesz, że** nie jest znany status krwi Penelopy Clearwater?
- **Czy wiesz, że** Teddy Lupin był prefektem naczelnym?

# HUMOR Z MURÓW NASZEJ SZKOŁY

[16:20:17] Rita_Prince: *Wykreślanki Alexa to hit.*
[16:21:28] Natasha_Levine: *takich hitów nikt nie lubi!*
[16:22:22] Rita_Prince: *To jak Sławomir i jego Zakopane!*

***

[18:33:47] Seferyn_Collotye: *Alanku, jestem Twoim ojczymem?*
[18:33:57] Seferyn_Collotye: **dopisuje go do listy**
[18:34:16] AlanMoonstone: *Jesteś!*
[18:34:46] Seferyn_Collotye: *Jakich ja mam przystojnych przyrodnich synów*
[18:34:55] Seferyn_Collotye: **ciumciuru mcia Alana**
[18:35:21] Seferyn_Collotye: *W końcu jakieś plusy tego, że Alex puszcza się na lewo i prawo*

***

[18:06:27] Rosalie_Devine: *HM i ZiU się trochę zlewają.*

[18:06:48] Lily_Carter: *Nie będą przecież wyświetlane po sobie pod rząd xD*

[18:07:00] Rosalie_Devine: *!HM*
[18:07:00] _Krysztalek_: *Przedmiot: Historia Magii | Imię i nazwisko: Debora Magnael | Sowa: debora.pat.uni800@gmail.com*
[18:07:02] Rosalie_Devine: *!ZiU*
[18:07:02] _Krysztalek_: *Przedmiot: Zaklęcia i Uroki | Imię i nazwisko: Isabella Ballerini | Sowa: isabellaballerinihp@gmail.com*

[18:07:08] Lily_Carter:

[18:07:09] Seferyn_Collotye:
[18:07:14] Rosalie_Devine:

***

[18:44:42] OliviaSlytherin: *jak Aria wejdzie*
[18:44:48] OliviaSlytherin: *to się jej zapytam*
[18:44:48] Rosalia_Rossard-Carter: *nie wejdzie*
[18:44:54] OliviaSlytherin: *kiedyś wejdzie!*
[18:45:39] Rosalia_Rossard-Carter: *nope*
[18:45:42] Rosalia_Rossard-Carter: *zjadłam ją*
[18:45:45] Rosalia_Rossard-Carter: *na śniadanie*
[18:45:49] Rosalia_Rossard-Carter: *które właśnie jem*
[18:45:50] Alice_Wright: *Smaczna była?*
[18:45:57] Rosalia_Rossard-Carter: *Tak*
[18:46:04] Rosalia_Rossard-Carter: *bo zagryzam ryżem*

***

[20:16:00] OliviaSlytherin: *Kryształek, idziemy z Rosalią na kebsa? !taknie*
[20:16:00] _Krysztalek_: *Zdecydowanie nie!*
[20:16:07] OliviaSlytherin: *A sami? !taknie*
[20:16:09] _Krysztalek_: *Wykluczone!*
[20:16:26] OliviaSlytherin: *Czyli mam iść sama z Rosalią? !taknie*
[20:16:26] _Krysztalek_: *Zdecydowanie nie!*
[20:16:42] OliviaSlytherin: *to !kto ma iść jeszcze z nami?*
[20:16:42] _Krysztalek_: *Leyla Belikov*
[20:16:49] OliviaSlytherin:
[20:16:51] Leyla_Belikov: *oho.*

***

[18:16:03] Rosalia_Rossard-Carter: *Moja żona*
[18:16:06] Rosalia_Rossard-Carter: *woli Kryształka*
[18:16:12] Rosalia_Rossard-Carter: *którym jest Alexander Collotye*

# POŚRÓD ANKIET

*Ankieta została przeprowadzona krótko po zakończeniu XXXVI roku szkolnego, dlatego pytania mogą wydawać się nieco nieaktualne.*

## Czy wakacje pomiędzy XXXVI a XXXVII rokiem szkolnym powinny być dłuższe?

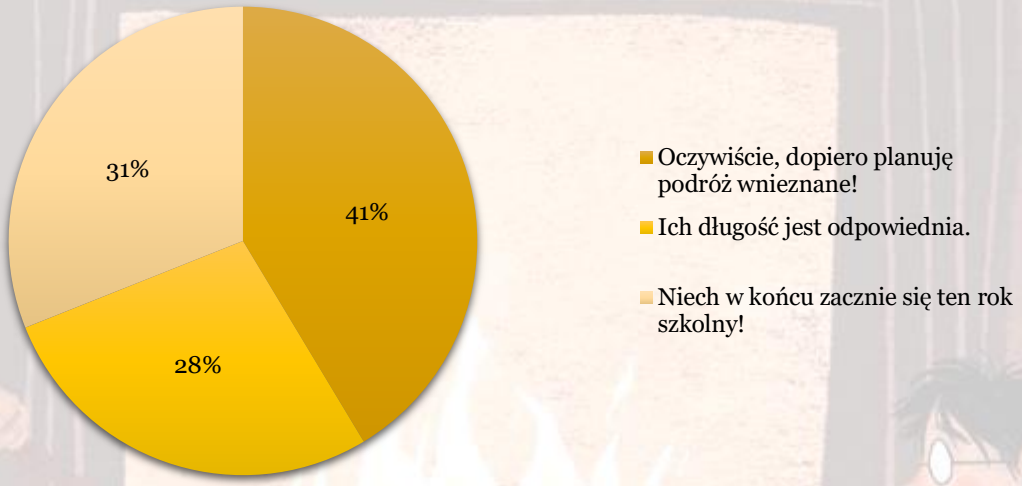

## Czy jesteś zadowolony z obecnego składu dyrekcji?

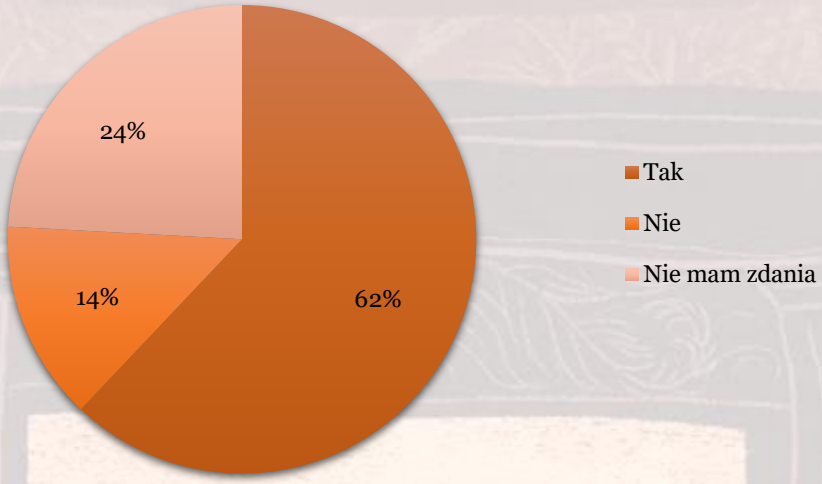


## Czy nowa kadra pedagogiczna spełnia twoje oczekiwania?

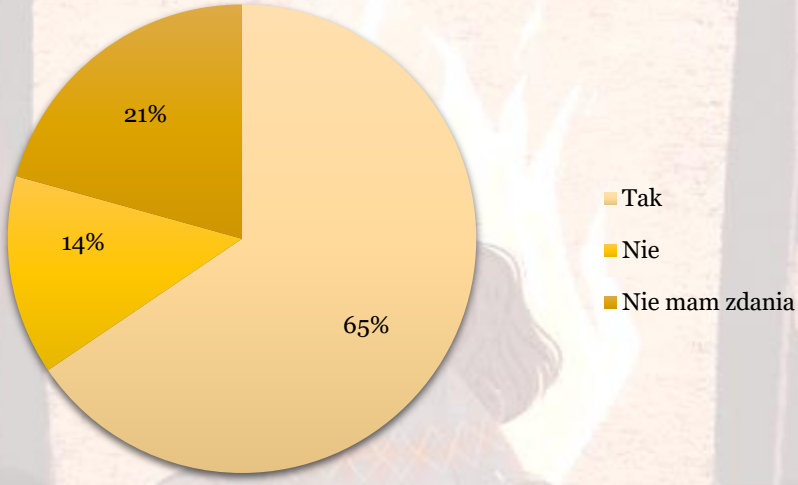

## Który z nauczycieli powinien zostać opiekunem twojego domu w kolejnym semestrze?

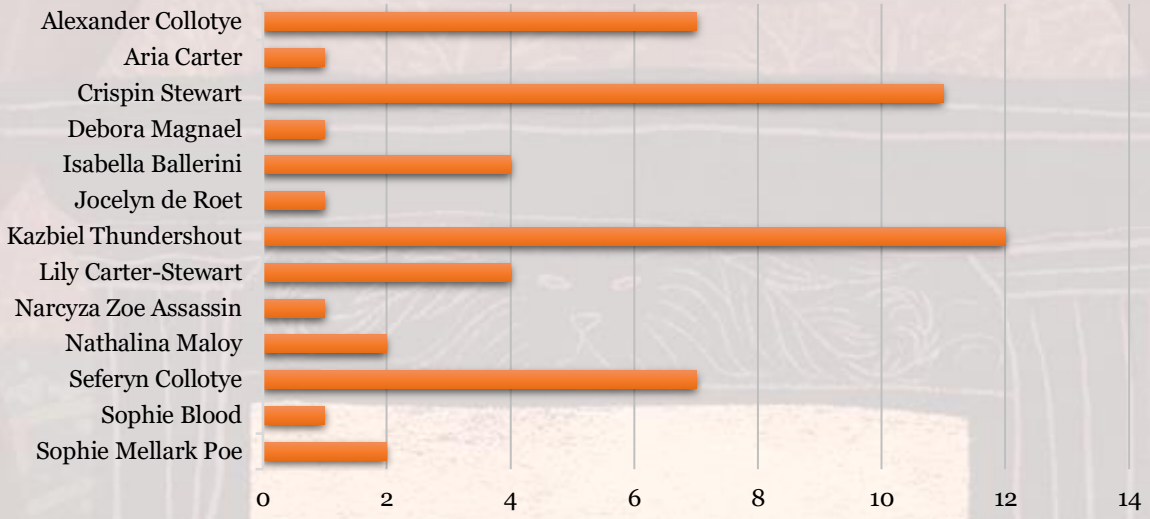


## Na jaką ocenę zasługuje XXXVI rok szkolny?

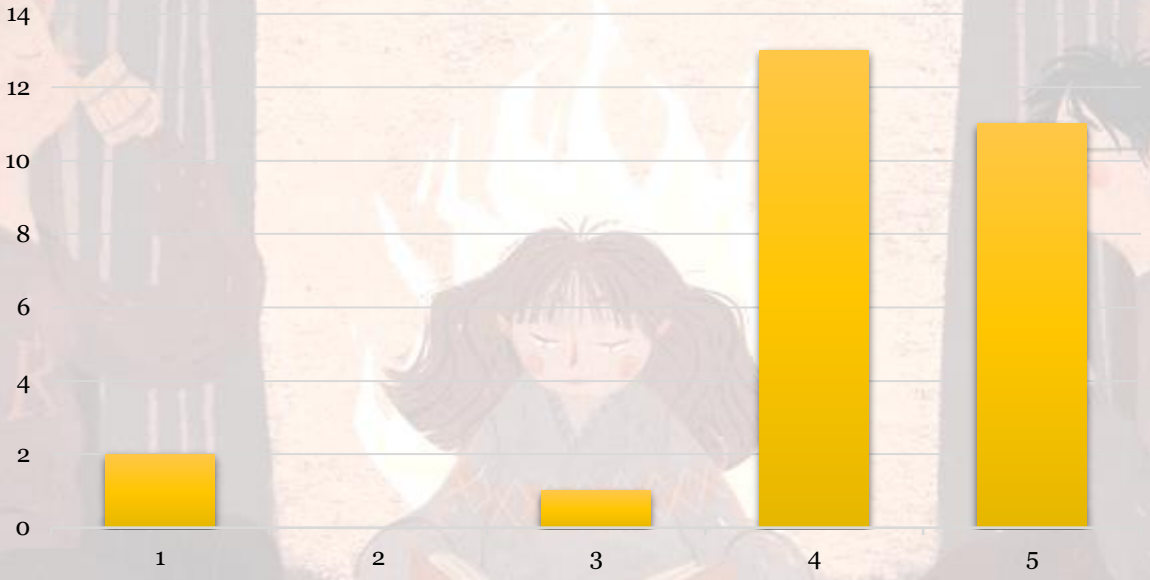

# MAGICZNA PANI RADZI

Hej ho! Z tej strony po raz kolejny Wasza ukochana Magiczna Pani! Ostatnio zaczęło robić się naprawdę zimno, też to odczuliście? Chyba zbliża się do nas prawdziwa zima. A z zimą idą... Święta! Wigilia już lada moment! Nie wiem jak wy, ale ja jestem bardzo podekscytowana. Uwielbiam tę magiczną atmosferę, śnieg, kolędy... Gdyby tylko było cieplej, byłoby idealnie. No ale nie przyszłam tu po to, aby marudzić na pogodę! Jak wiadomo, są Święta, są prezenty. Wiele osób nie ma pomysłu, co można podarować innym pod choinkę. Więc oto przychodzę ja, wasz ratunek, z kilkoma pomysłami na prezenty!

Rzeczy można kupić, można też zrobić, wiele zależy od płci, wieku, sposobu życia... Jednak myślę, że słodycze sprawdzą się jako dobry prezent u każdego! W końcu kto nie oprze się pysznej czekoladzie?

Zima idzie, więc i pogoda trochę chłodna. Myślę, że dobrym pomysłem będą... skarpetki! Sprawią one, że stópki przestaną marznąć. Ja tam uwielbiam chodzić w super skarpetkach. Grubych, z różnymi, ciekawymi wzorami, długich, krótkich. Wybór jest naprawdę duży!

Dla książkoholików (i w sumie nie tylko!) oczywistym wyborem jest książka. W księgarniach jest pełno różnych gatunków, nie jest to drogi wydatek, a dla każdego znajdzie się coś interesującego!

Ostatnim pomysłem, którym się z Wami podzielę, jest ostatnio dosyć popularny „słoiczek motywacyjny". Jest to prezent, który można zrobić własnoręcznie i jest przy nim dużo zabawy! Na każdy dzień roku pisze się karteczkę (czyli razem będzie ich 365) z tekstem motywacyjnym. Osoba, która dostanie prezent, może codziennie wylosować jedną z nich i mieć takie swoje małe, codzienne motto!

Mam nadzieję, że udało mi się chociaż trochę Wam pomóc i skorzystacie z któregoś pomysłu. Uważam jednak, że tak naprawdę liczy się gest i nawet najmniejszy prezent sprawi drugiej osobie radość. Do zobaczenia w następnym wydaniu!

Magiczna Pani

Chcesz poradzić się **Magicznej Pani**? Zajrzyj *tutaj*!

Posiadasz **humor**, który mógłby pojawić się w gazetce? Możesz zostawić go *tutaj*!

# STREFA ROZRYWKI

Czas na nadsyłanie odpowiedzi upływa **27. grudnia** o godz. **22$^{00}$**. Konkursy wysyłajcie na **sowę redakcji**. Do udziału w zabawach zachęcamy także nauczycieli!

## KONKURS 1.

Waszym zadaniem jest ułożenie krótkiej, paruzdaniowej historyjki dotyczącej poniższych obrazków. Za nawiązanie do każdej ilustracji możecie otrzymać **5 punktów** i **5 galeonów**, co łącznie daje wam możliwość uzyskania **30 punktów** i **30 galeonów**.

## KONKURS 2.

Słyszeliście kiedyś o akrostychach? Są to rozwinięcia wyrazów, np. *KOT – Korneliusz Oszukuje Terry'ego*. Poniżej znajdziecie kilka słów do rozwinięcia. Jeśli w wyrazie występuje polski znak, to możecie go wymienić na arabski odpowiednik, który wam bardziej pasuje (np. Ł → L, Ś → S itd.). Za każdy wykonany przykład dostaniecie **5 punktów** i **5 galeonów**.

1. KRYSZTAŁEK,
2. DORMITORIUM,
3. STEWART.


REDAKCJA NACZELNA

Lily Carter Stewart

Crispin Stewart

PROJEKT OKŁADKI

Sophie Mellark Poe

REDAKCJA

Alice Wright

Crispin Stewart

Jocelyn de Roet

Kazbiel Thundershout

Lily Carter-Stewart

Moria Nerios

Narcyza Zoe Assassin

Rosalia Schmitt

Rosalie Snape-Devine

Ruzael Sullivan

**Sowa redakcji**

*red.newsville@gmail.com*